Kuryer Poznański.

Nr. 170. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 28 lipca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2 miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 lipca.

Plany księcia Milana, respective jego „protektorów“ nie udały się, o tém przekonani są nie tylko turkofile nad „modrym Dunajem,“ — którzy w dziwném zaślepieniu tak dalece posuwają admiracyą Islamu, że wszystkie okrucieństwa przez Turków popełniane, kładą na karb dyplomacyi europejskiéj i artykułami wstępnemi Turcyą uratować pragną, — ale przyznać to musi każdy, trzeźwo na sprawę wschodnią zapatrujący się człowiek. Atoli w obec tego faktu, zachodzi pytanie, czy Turcy zdołają Serbów w taką wpędzić matnię, iżby książę Milan był zniewolony prosić o pokój; czy téż raczéj fanatyzm i okrucieństwo tureckie nie popchnie całego półwyspu Bałkańskiego do wojny o śmierć lub życie? — do rozpaczliwéj walki, jakiéj zdolne są ludy wschodu. Rumunia zastrzega się wprawdzie energicznie przeciwko podsuwanym jéj zamiarom wojennym i pogwałceniu neutralności, a połurzędowe organa wiedeńskie prześcigają się codziennie w zaprzeczeniu niepokojących pogłosek — ale czyż nie byliśmy świadkami tego samego widowiska wonczas, kiedy książę Milan i książę Nikita, skwapliwie gotowali się do wojennéj akcyi? I tego także nie należy pominąć, że Rumunia z mobilizacyą i memoryałem swoim wystąpiła tuż po zjeździe reichstadskim. Faktem jest, że około Turn Severina stoją dwie rumuńskie dywizye piechoty, dwie brygady milicyi terytoryalnéj, 8 szwadronów jazdy i 6 bateryi. — Również potwierdza się wiadomość, że Grecya uruchomia zbrojne siły swoje, choć się tego urzędownie wypiera.

Przed 23 laty głosił Napoleon uroczyście: l'Empire c'est la paix — a mimo tego zapewnienia w dwa lata późniéj wybuchła wojna krymska jako prolog do wojny z r. 1859. Ileż to nagadano i napisano w ostatnich czasach o pokojowéj dążności przymierza trzech cesarzów; każdego ktoby o tém śmiał powątpiewać, traktowały urzędowe organa mianem kandydata do domu czubków — a oto dzisiaj widzimy, że tym samym organom wyczerpały się wszystkie koncepty, któremi za danym z góry rozkazem broniły „powszechnego pokoju“ — wielki pożar na półwyspie bałkańskim i sprawki moskiewskie choćby tylko te, które urzędownie stwierdzono w „niebieskiéj księdze“ angielskiéj, rażącym są na to dowodem. Podczas odwrotu Czernajewa z pod Babiny Glavy zabrali Turcy część jego korespondencyi, a pomiędzy nią niedokończony list do Petersburga, w którym jenerał gorżko narzeka na opieszałość z jaką go Moskwa wspiera materyałem wojennym.

Daleko pomyślniéj aniżeli Serbom wiedzie się dotychczas Czarnogórcom, rozłożonym nad granicą albańską i operującym 4 dywizyami w Hercegowinie. Aczkolwiek Czarnogórcy daleko większą czynność rozwijają w Hercegowinie, to jednakże głównie na oku mają północną Albanią, która od lat wielu była przedmiotem gorących pragnień Czarnogórza, wiedzącego dobrze co to znaczy „wolny oddech mieć do morza.“ Gdyby wojna pomyślnie dla Słowian wypaść miała, gdyby książę Nikita wybierać miał pomiędzy Hercegowiną a północną Albanią, bez wątpienia wybrałby, choć tylko dla Antiwari, tę ostatnią dzielnicę. Turcy przewidując zamiary Czarnogórców, znaczne siły zgromadzili w tych stronach. W obozie pod Podgorycą znajduje się około 20,000 Turków, podczas gdy Bozo Petrowicz nie liczy więcéj nad 6500 dzielnych synów czarnych gór, z czego naturalny wniosek, iż tutaj prędzéj Turcy aniżeli Czarnogórcy do zaczepnéj przystąpią walki. Główny obóz pod Podgorycą otoczony jest silnemi szańcami, ważne twierdze Medun, Spur i Zablak zaopatrzone są w armaty Kruppa, a miasto Skadar zdobyć mogą Czarnogórcy chyba przez ogłodzenie; wojska księcia Nikity cernują od pewnego czasu wspomniane powyżéj trzy forty; wiadomość jakoby Bozo Petrowicz zajął już Medun okazała się zupełnie fałszywą.

O najnowszych ruchach Czarnogórców w Hercegowinie otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń, 27 lipca. Jak do Tel. Corr. B. donoszą z Zadaru, uderzyło 1500 Turków dnia 24 b. m. z trzech stron na połączonych z Czarnogórcami Kuczyanów. Czarnogórcy, dowiedziawszy się o tém, odparli Turków po kilkogodzinnéj walce i ścigali ich aż do Podgorycy. Straty Turków były bardzo znaczne; Czarnogórcy stracili tylko 50 rannych i zabitych.

Wiedeń, 27 lipca. Pol. Corresp. donosi z Dubrownika: W skutek znacznéj klęski, jaką Czarnogórcy ponieśli pomiędzy Salumem i Newesinią, cofnęły się wojska ich do Gaczka, a następnie do Korita, gdzie się książę Nikita wczoraj znajdował. Wojska jego koncentrują się ponownie około Krsztacza, gdzie się można nowéj spodziewać walki.

W tymże samym numerze Pol. Corresp. czytamy szczegóły o walce, jaka się w dniu 24 toczyła na pograniczu Czarnogórza i Albanii. Czarnogórcy i sprzymierzeni z nimi Kuczyanie odparli nie 1500, ale 15,000 Turków aż do Podgorycy; Turcy otrzymawszy nowe posiłki, które w Antiwari wylądowały, uderzą prawdopodobnie w tych dniach na Czarnogórców.

Dalsze telegramy z Hercegowiny i Serbii brzmią:

Carogród, 27 lipca. Ali basza donosi z Mostaru pod dniem 26 b.m. Muktar basza zawiadomił mnie, że pobitych wczoraj pod Newesinią, Czarnogórców ścigał aż do Studnicy. Nieprzyjaciel cofnął się bez walki w kierunku Banjani zostawiwszy wiele żywności i bydła.

Carogród, 27 lipca. Depesza urzędowa. Wedle doniesienia z Nowego Bazaru z dnia 24 bm., ostrzeliwali Serbowie Turn pod Siennicą. Turcy złamali szyki serbskie i ścigali nieprzyjaciela aż do granicy. W walce pod Newesinią mieli Czarnogórcy 7000 żołnierza, straty ich mają być 10 razy większe od naszych. — Porta postanowiła puścić w obieg 2 miliony liwrów pieniędzy papierowych, z których jeden milion zatrzymanoby w skarbie państwa. Pieniądze te mają mieć kurs przymusowy i będą przyjmowane we wszystkich kasach rządowych, prócz kas celnych i telegraficznych. Dawniéj zawarte interesa płacone będą gotówką. — W. Porta wysłała Kadri Beya w charakterze komisarza na Kretę, aby zbadał zażalenia Kretenczyków.

Jako pogłoski z pola bitwy i ze wschodu do których jednakże wielkiéj nie można przywięzywać wagi, które atoli po gazetach obiegają, podajemy następujące telegramy. Według Allg. Ztg. zawezwała Anglia księcia Milana aby się namyślił, czyby nie było stósownem, zanim stanowcza nie nadejdzie chwila, spróbować pojednania się z Wielką Portą. — Fremdenblatt oświadcza się w artykule wstępnym za aneksyą Bośnii przez Austryą. Według Tagblattu wiedeńskiego, abdykacyą Sułtana uważać należy za pewną. To samo czytamy w wiedeńskiéj Montagsrevue, która wiadomości o dobrowolnéj czy przymusowéj abdykacyi Murata V, nazywa wprawdzie nieco przedwczesnemi ale uzasadnionemi. — Czernajew rehabilituje się przed światem nieudolnością swoich podkomendnych; że moskiewski ten jenerał przez 18 dni nie zrobił, temu winni Zach i Alimpicz; w związku z tém stoi prywatna depesza wiedeńska do Allg. Ztg że jenerał Czernajew zażądał bezwarunkowego naczelnego dowództwa, odgrażając się, iż w przeciwnym razie będzie zniewolony złożyć komendę. Archimandryci i popi bośniaccy wydali odezwę do Anglii, prosząc o pomoc. W odezwie téj czytamy między innemi: „Gdybyście się w naszém znajdowali położeniu, zrobilibyście to samo co my, chwycilibyście za broń. Gdybyście przeszkodzić mieli niesieniu nam pomocy — natenczas Anglia zdać będzie musiała liczbę przed Wszechmocnym Panem za krzywdę, którą jako chrześciańskie państwo wyrządziła chrześcianom wschodu. Bóg jest wszechmocny i pomści się za nas.“ O katolikach Bośnii znów się rozpisują gazety, obwiniając ich o sprzyjanie Turkom. Pomiędzy W. Portą a katolikami pośredniczy, według tychże gazet, Fra Gregur Marticz, zażywający u swoich wielkiego znaczenia. Za jego wstawieniem mieli bogaci katolicy złożyć Muktarowi baszy 30,000 dukatów na niezbędne potrzeby. Z Paryża telegrafują do Köl. Ztg, iż dwie głównie w tych dniach po Paryżu obiegają pogłoski. Według pierwszéj Czernajew opuścił zupełnie Aleksinacz, celem wzmocnienia armii nadtimockiéj. Według drugiéj z Ziemunia (Semlin) na lesłanéj wieści, został Czernajew pobity i do niewoli wzięty, podczas gdy Turcy Aleksinacz bombardowali. Pierwsza wiadomość jest nieprawdopodobną, gdyż Czernajew nie może Turkom zostawić wolnéj drogi, prowadzącéj doliną Morawy do Belgradu i Dunaju; druga pewnie będzie przedwczesném trochę dyskontowaniem zapowiedzianéj walnéj bitwy pod Aleksinaczem.

Kwestya wschodnia była znów przedmiotem dyskusyi w niższéj Izbie angielskiéj. Na zapy-

---

SŁOWIANIE
pod tureckiém i austryackiém panowaniem.

Zarysy i wspomnienia z podróży.

Rozdział jednasty.

Czechy.

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 169.)

VIII.

Miłe spotkanie.

Pierwsza moja wycieczka na Hradczyn, poświęcona była wyłącznie religijnym pomnikom; wybierałem się nazajutrz do odnowienia moich odwiedzin i poszukiwań, kiedy podróżny Rosyanin oświadczył chęć swoją towarzyszenia mi, nie dla tego, aby po raz drugi oglądać to, co znał doskonale, ale jak się bardzo uprzejmie wyrażał, aby mieć przyjemność przepędzenia ze mną choć części ciéj dnia razem.

Był to człowiek, mający około lat czterdziestu, wysoki, prosty, wykrygowany, wcięty w pasie. Głowę miał cokolwiek za dużą, oczy jasne mocno; ruchy jego były swobodne i przyjemne nawet. Zdawał się mieć ułożenie i nazwyczajenie nietylko do wielkiego świata, ale do wszystkich światów. Twarz jego nieco podniszczona ale pełna, gesta wyzwolone i wyrobione, włosy rzadkie na wierzchu głowy dawały poznać hulankę, który się ustatkować zamyślał. Jako typ można go było uważać w trzech częściach za prawdziwego Moskala, a w jednéj czwartéj za Russa-warega.

Z początku poznania się naszego wydawał mi się trochę bardzo niedyskretnym, bo mię się chciwie wypytywał o wszystko co mnie się tyczyło. Ponieważ go pod tym względem zupełnie zaspokoiłem, opowiadać mi zaczął najszczerzéj, co go sprowadziło do Pragi. Jednego dnia nudów i czarnych myśli wyczytał w Nordzie, dzienniku moskiewsko-belgijskim, że rodziny znakomite rosyjskie podróżujące po Europie w pięknych porach roku, dają teraz pierwszeństwo Pradze przed innemi miastami, i że tam się znajduje dobrane towarzystwo tego narodu. *) W nadziei spotkania znajomych i przyjaciół i przepędzenia przyjemnie kilka miesięcy, bo spotkanie za granicą znajoméj twarzy jest tak miłém wśród pewnéj po za własnym krajem swobody, Siergiej Iwanowicz wybrał się do Czech i stanął w Pradze. Smutne odczarowanie! rosyjskiego towarzystwa ani śladu! żadnéj rozrywki ani przyjemności, o których marzył nasz podróżny. „Czesi, mówił on, są poczciwi ludzie, dobrzy Słowianie, ale nie zabawni wcale. Każdy ojciec rządzi swą czeladzią.

Męże orzą, a kobiety szyją. **)

„Gdybym był pana nie spotkał, mówił daléj Sergiej Iwanowicz, jużbym był dziś o sto mil od Pragi. Skończę lato w Paryżu, a jeżeli nie będę mógł się rozerwać i zabawić, to mi już nic nie pozostaje nieszczęśliwemu, jak pogodzić się z żoną.

— A czemuż pan od tego nie zaczniesz?

— Przyznam się panu, że wcale nie wiem, gdzie się teraz znajduje, ale aby ci uczynić przyjemność, napiszę dziś zaraz do mojego bankiera w Frankfurcie, on musi wiedzieć, gdzie jéj ostatnią razą posłał pieniądze.

Przepędziłem kilka miłych wieczorów z Siergiejem Iwanowiczem. Znał wiele ludzi i to wszędzie, szczególniéj między artystami. Mówił o sztuce bardzo zuchwale, ale ile mi się zdaje, wielkiego o niéj nie miał wyobrażenia, chociaż z natury swojéj był bardzo muzykalnym. Spiewał dosyć przyjemnie przy akompaniowaniu fortepianu i miał wielką pamięć, śpiewał wszystko bez nut od Don Juana aż do najnowszéj operetki. Jeżeliśmy usłyszeli jakąś piosnkę na ulicy, natychmiast potrafił ją powtórzyć i to w czuciu jakie go uderzyło, bo organizacya jego bardzo była pod tym względem wrażliwą. Często prosiłem go o śpiewanie mi rosyjskiéj piosnki, którą bardzo sympatycznym głosem powtarzał nie bez wdzięku i uczucia: Ti ne powierisz, kak ti miła...

IX.

Rozmyślanie na zamku św. Wacława.

Zwiedziliśmy razem zamek świętego Wacława a szczególniéj salę, gdzie zaszły wypadki, które żywo utkwiły w pamięci wszystkich. Posłowie sejmu oburzeni na komisarzy królewskich Martinica i Slawatę, pozbyli się ich w sposób starego czeskiego zwyczaju. Otóż ten stary sposób zależy na wyrzucaniu ludzi oknem. Tak Husyci w 1409 r. wyrzucili z ratusza trzynastu radzców, zamordowanych natychmiast na ulicy. Martinic i Slawata byli tedy defenestrowani; sekretarz ich uległ temu samemu losowi, ale że był wyrzucony ostatni, upadł na dwóch swoich zwierzchników. Był to człowiek, który nie zapominał nigdy, co się należy ludziom wyższym od niego godnością i urzędem, pierwszym zatém jego ruchem było, powstawszy, zdjąć kapelusz, ukłonić się nizko i przeprosić jaśnie wielmożnych panów za mimowolną swoją niegrzeczność i nieprzyzwoitość. A ponieważ nie był ani ranny ani potłuczony, uciekł co mu nóg starczyło i przyniósł do Wiednia pierwszą wiadomość o pragskiéj defenestracyi. Oba komisarze cesarscy spadli na błotną ziemię i również uniknęli śmierci.

Defenestracya pragska stała się hasłem trzydziestoletniéj wojny, podczas któréj ziemie cesarstwa niemieckiego niszczone były przez Duńczyków, Szwedów i Francuzów.

We dwa lata potém, monarcha prawowoity Czech, wypędził z Pragi przywłaszczyciela wezwanego z Niemiec przez protestantów i utrakwistów. W jakże smutném położeniu znalazły się Czechy naówczas, owe stare Czechy Karola Luksemburgskiego: Quantum mutata ab illa!

Przed husyckiemi zaburzeniami ludność jéj przechodziła cztery miliony, w 1620 r. było tylko ośmkroćstotysięcy mieszkańców.

A co dla Czech było najnieszczęśliwszém, to stan rzeczy utworzony w Niemczech, który nastał po traktacie westfalskim,

Katedra św. Wita nosi dotąd znaki bombardowania rozmyślnie zwróconego ku temu Kościołowi w 1757 r. przez króla pruskiego Fryderyka II. Czyliż to nie jest obraz najżywiej uderzający stanu w jakim się dzisiaj Czechy znajdują wobec państwa, które winno swoje wzniesienie wojnie przez defenestracyą czeską rozpoczętéj? W głębokiém rozmyślaniu patrzyłem na te szanowne mury katedry św. Wita, i zdawało mi się widzieć długie działa następców Fryderyka II, wymierzone nie już przeciw pomnikowi z kamienia, ale w samo serce Czech.

Wewnątrz kraju represya, która nastąpiła po bitwie pod Białą górą, była srogą i straszliwą, ale Czechy z niéj się podniosły, wyszły z niéj nawet lepsze i czystsze, i mocniejsze nawet pod względem działania jako naród słowiański.

Gdyby się stało było inaczéj i w Czechach sprawa ta została tryumfującą, jak w Niemczech, do któréj protestanci i utrakwiści tak nieroztropnie wplątali swój naród przez gwałt popełniony w 1618 r., jużby do dziś dnia Czechów nie było i przywłaszczyciel Czech byłby wazalem des deutschen Kaisers, a kto wie nawet, czy ten kraj już dziś nie byłby prostą prowincyą pruską państwa energiczniejszego i mającego więcéj zasobów do niemczenia Słowian, niż Austrya.

Czesi mają jasne widzenie położenia swojego w Europie i niebezpieczeństw które im grożą obecnie. W chwili, kiedy pragną los swój od losów narodu niemieckiego wyzwolić, historyk Palacky

---

*) Widocznie rząd rosyjski pragnął, aby podróżujący Moskale przebywali część lata w Pradze, dla służby polityki carskiéj, témbardziéj, że w stolicy czeskiéj z nie małym wystawił kosztem cerkiew prawosławną. (Przyp. tłómacza.)

**) Piosnka ta jest wyjętą z królo-dworskiego rękopisu i widocznie należy, jak się tego domyślał Łucyan Siemiński do sądu Lubaszy, i umieścił ją w końcu. Kładziemy ją tu w całości według jego tłumaczenia.

tanie Wiggarsa odpowiedział Disraeli, że na wodach tureckich znajduje się 20 angielskich okrętów wojennych, pomiędzy niemi 11 pancerników, atoli ani teraz, ani téż dawniéj nie wspierano Turków, ani ludźmi, ani materyałem wojennym. Na zapytanie Wolffa oświadczył prezydent ministerstwa, że nie wiedząc nic o planach Serbii, nie może téż powiedzieć czy te plany się nie udały. Co się tyczy pytania, czyby nie było na czasie zaproponować mocarstwom interwencyi — oświadczył Disraeli, iż lepiéj będzie zaczekać debaty o kwestyi wschodniéj i tam pytanie to rozstrzygnąć. Równocześnie odbyło się zwołane przez Farleya zgromadzenie 20 członków parlamentu, którzy się jednogłośnie oświadczyli przeciw wspieraniu Turków, przeciw barbarzyństwu i mordom tureckim w Bułgaryi i za autonomią powstałych prowincyi. Farley odczytał depeszę rządu serbskiego, w któréj powiedziano, iż Serbowie do ostatniéj kropli krwi walczyć będą i że rząd pokłada nadzieję w poparcie obcych mocarstw, jakiego się spodziewa w razie wybuchu powszechnéj wojny.

---

* **Obrót i stan zabezpieczeń „Westy“**, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu, w I półroczu roku 1876. W pierwszém półroszu b. r. miało biuro „Westy“, łącznie z wnioskami (75) pozostałemi z roku 1875, do załatwlenia 1102 wnioski na 2,173,600 marek. Na podstawie tych wniosków, po odliczeniu cofniętych, odroczonych i odrzuconych, wygotowano nowych polis 886 na 1,666,400 marek. W porównaniu z r. z, wynosi liczba nowych wniosków i polis w pierwszém półroczu b. r. $^2/_3$ całkowitego przyrostu w r. z,

Ogółem od rozpoczęcia czynności (15 stycznia 1874) aż po koniec czerwca b. r. nadeszło do „Westy“ wniosków o zabezpieczenie 3932 na 8,958,100 marek, a prawomocnych zabezpieczeń było dnia 30 czerwca b. r. ogółem 2670 na 5,835,400 marek z rocznym dochodem ze składek 192,094 marek.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. zmarły trzy osoby, z których dwie zabezpieczone na kapitał pośmiertny, a trzecia w celu wyposażenia córki. W pierwszych dwóch wypadkach zostały kwoty zabezpieczone, w łącznéj sumie 2100 marek wypłacone; w trzecim wypadku płatną jest suma zabezpieczona po 14 latach.

Sprawa wschodnia.

Do poglądu historycznego na sprawę wschodnią, jakiśmy dali czytelnikom naszym, nie wiele już dodać potrzeba, aby właściwą istotę sprawy wschodniéj ujrzeć w postaci nieustannéj dążności caratu do zagrabienia pod swoje panowanie krajów, składających się na monarchią turecką, wraz z przyległemi morzami i Dardanelami, tą „bramą domu carskiego“ — i w wynikającém ztąd dla Europy niebezpieczeństwie. Niezadowolenie chrześcian tureckich z rządów muzułmańskich, niezadowolenie zbyt niestety usprawiedliwione, i rozliczne tego niezadowolenia objawy nie stanowią bynajmniéj jądra sprawy wschodniéj, jak wielu utrzymuje; są one tylko momentem akcesorycznym, acz nader ważnym — do tego stopnia nader ważnym, że właśnie zaćmiewają jasny pogląd na właściwą istotę rzeczy. Ważność ich jest dwojaka: raz dowodzą one, że Turcya w dzisiejszéj formie nadal ostać się nie może i nie powinna; po drugie są one narzędziem w ręku Rosyi do osiągnięcia zaborczych jéj celów. Pod pozorem humanitarnéj protekcyi nad chrześcianami i pod sztandarem panslawizmu, który przedstawia się już nie tak niewinnie, jak owa protekcya, podsyca Rosya a nawet pobudza niezadowolenie chrześcian, gdy ono wśród dość apatycznych ludności tych na chwilę zasnąć grozi; jawnie i skrycie, wszelkiemi sposobami, stara się Rosya utrzymywać umysły w ustawiczném wzburzeniu, aby ostatecznie zamiast przyrzekanego wyzwolenia z pod jarzma tureckiego obdarzyć je sroższą i pod względem cywilizacyjnym zgubniejszą „wolnością“ knuta. Czuje to Europa, że owładnięcie półwyspu Bałkańskiego przez Rosyą zagrażałoby najżywotniejszym jéj interesom: cywilizacyi i równowadze europejskiéj; i właśnie dla tego, że dzisiejszy stan Turcyi, sam w sobie już nie mogący się utrzymać, wyzyskiwany jest przez Rosyą do celów tak niebezpiecznych, uchylenie tego stanu staje się tém konieczniejszém.

Nikt pewnie nie będzie tyle naiwny, żeby nam zarzucić, iż Rosya, gdyby chciała na prawdę zdobyć półwysep Bałkański, nie potrzebowałaby chwytać się tak połowicznych i tak zwolna prowadzących do celu środków, jak podburzanie ludności chrześciańskich, wykonywanie pewnego rodzaju protekcyi nad niemi a nawet nad samą Portą itp.; bo wszakże zbrojna siła Rosyi wystarczałaby do podbicia Turcyi wstępnym bojem. Powtarzamy: byłby to zarzut zbyt naiwny. Nie od rzeczy przecie będzie nadmienić, że moskiewski system zaborczy polega właśnie głównie na podżeganiu jednych przeciw drugim, na intrygach dyplomatycznych, na narzucaniu opieki i protekcyi, z czego wszystkiego wynika następnie owładnięcie podżeganych i protegowanych wraz z ich przeciwnikami. Przykład tego mieliśmy w powyższym poglądzie historycznym; jaskrawym tego przykładem było także zdradzieckie postępowanie Rosyi w Polsce, któréj w wieku przeszłym narzuciła swą „opiekę.“

Nie mniéj naiwnym byłby zarzut, że Rosya szczerze i bezinteresownie opiekuje się chrześciańskimi poddanymi Turcyi; bo przykłady zdradzieckiego opuszczenia podburzonych ludów zbyt głośno przeciw temu przemawiają.

Czy testament Piotra Wielkiego jest legendą czy rzeczywistym dokumentem, — a mamy powód mniemać, że jest dokumentem — podbój i tylko podbój, przedewszystkiém wszystkich ludów słowiańskich, podbój fizyczny i duchowy, zniwelowanie wszystkich właściwości narodowych w podbitych ludach, jest i pozostanie wielkiém posłannictwem caratu. Pod tym względem dzień 13 lipca r. b. zapisał się jako dzień żałoby narodowéj w porozbiorowych dziejach Polski. W dniu tym zaprowadzono w téj części dawnéj Rzeczypospolitéj, którą królestwem kongresowem ochrzcono, reorganizacyą sądownictwa, która wypędza język polski z ostatecznego przybytku, w którym dotychczas znajdował schronienie. Z reorganizacyą — jak pisze Czas — „wszystko, co było dotąd w téj części nabytkiém cywilizacyi zachodniéj wraz z stósunkami prawnemi, opartemi na urządzeniach społecznych i administracyjnych, ma ustąpić miejsca instytucyom rosyjskim, rosyjskim pojęciom prawnym, rosyjskim stósunkom społecznym, wprost sprzecznym z polskiemi.“ A jeśli naród polski z swą utrwaloną od wieków cywilizacyą, wręcz przeciwną tatarsko-bizantyńskiéj „cywilizacyi“ rosyjskiéj takim ulega eksperymentom, o ileż łatwiejszą sprawę miałaby Rosya z pokrewnemi sobie duchowo słowiańskiemi ludami Turcyi.

Szukając sposobu zapobieżenia rozwojowi sprawy wschodniéj w duchu dążności rosyjskich pseudo-panslawistycznych, nie znajdujemy go bynajmniéj w zastósowywanych dotychczas środkach połowicznych, w których szeregu projektowany przez hr. Andrassego status quo améliore nie ma nawet téj zalety, żeby zupełnie wyczerpywał środki zaradcze, jakie się okazują niezbędnemi z stanowiska, które mylnie w niezadowoleniu chrześcian tureckich upatruje właściwe jądro sprawy wschodniéj. Zaprowadzać w Turcyi reformy na nic się nie przyda z dwu przyczyn: raz, że one w rzeczywistości nic zreformować niezdolne wobec braku siły żywotnéj w państwie tureckiém i wobec islamu, do którego także stósują się słowa: sit ut est, aut non sit; jeśli już reformy przedsiębrane z własnéj woli przez Selima III i Mahmuda II okazały się płonnemi, cóż mogłyby obiecywać reformy narzucone z zewnątrz? i czyż nie jesteśmy w téj chwili świadkami przykrego a nawet niebezpiecznego położenia Murata V., choć on żadnéj jeszcze nie przedsięwziął reformy, lecz tylko objawił skłonność do reform? — po drugie dla tego, że żadne reformy w Turcyi opierające się na utrzymaniu status quo, nie położyłyby kresu dalszym podżeganiom, intrygom i zaborczym dążnościom Rosyi; powściągnęłyby je może na chwilę, bo jest to cechą polityki rosyjskiéj, że nie postępuje nagle, lecz zwolna, ale tém pewniéj. Radykalnie przeto żadne reformy ani nie uleczą Turcyi, ani nie pozbawią Rosyi widoków osiągnięcia jéj celów.

Jedynie radykalnym sposobem załatwienia sprawy wschodniéj byłby ten, któryby od razu i raz na zawsze położył kres i niezadowoleniu słowiańskich ludności w Turcyi i w zaborczym zamysłom Rosyi. A to stać się może tylko za pomocą zupełnego przeobrażenia państwa tureckiego. I oto znajdujemy już gotowy plan nowych kombinacyi państwowych w formie nie projektu wprawdzie, lecz domysłu, że może tak będzie, i życzenia, żeby tak było, plan co prawda nie dość jasny, bo nie dosyć uwzględniający zasadę współplemienności i nie określający ściśle granic nowych państw, które powstać powinny na ruinie państwa tureckiego; znajdujemy go we wstępnych uwagach pana Leona Chrzanowskiego do Pism wojskowo-politycznych, jenerała Wojciecha Chrzanowskiego (Kraków, rok 1871), które pod niejednym względem posłużyły nam przy téj pracy.*)

Ideę pana Chrzanowskiego podajemy tu tak, jak nam ją sam określa. Na jedném miejscu znajdujemy uwagę następującą:

Może powstaną z południowo-zachodnich prowincyi tureckich, to jest z Egiptu i z Azyi mniejszéj, nowe królestwa, gdy Tesalia, Macedonia i część Tracyi przyłączą się do Grecyi, a słowiańskię kraje Bułgarya, Serbia, Bośnia i Hercegowina, Czarnagóra oraz Rumunia wstąpią do wielkiego federacyjnego związku narodów, który się utworzyć winien z Polski, z Węgier i słowiańsko-dalmacko-chorwackiego królestwa, słowem z narodów mieszkających między zjednoczonemi Niomcami a cesarstwem moskiewskiém i zagrożonych przez te dwie potęgi. Takiemu związkowi narodów winna dać początek przekształcająca się Austrya, a wspólny panujący z dynastyi habsburgskiéj, to jest cesarz austryacki staćby się mógł łącznikiem tego związku narodów.

Na inném zaś miejscu pan Chrzanowski wyjaśnia swą myśl bliżéj w sposób następujący:

Radykalnym środkiem powstrzymania caratu móskiewskiego nie tylko w jego dążeniach do zagrabienia krajów na półwyspie trackim, ale także w działaniach zaborczych przeciwko wszystkim sąsiednim narodom i państwom, jest zamknięcie Moskwy w jéj naturalnych granicach przez przywrócenie niepodległéj Polski. Aby środek ten był istotnie radykalnym i skutecznym, nie można ograniczyć się na nadaniu pozornéj niepodległości jednéj cząstco kraju polskiego, jak się to stało w roku 1815; ale należy przywrócić zupełną niepodległość całéj Polsce, któraby miała dostateczne siły do bronienia swojéj niezależności. A raczéj powinny mocarstwa europejskie, pragnące położyć kres podbojom, dokonywanym przez carat moskiewski, groźnym dla wszystkich oświeconych narodów, dać skuteczną pomoc narodowi polskiemu, iżby odzyskał byt rzeczywiście niepodległy na całéj przestrzeni ziem swoich. W tenczas Moskwa — posuwająca teraz coraz daléj podboje siłami zjarzmionych przez siebie ludów, a szczególniéj siłami zagrabionych krajów polskich i ruskich — ograniczona do własnéj ziemi, nie będzie miała sił dostatecznych do przedsiębrania zaborów. Wojna przeciw Moskwie w celu odebrania jéj krajów polskich i przywrócenia Polsce niepodległości a wstrzymania przez to caratu w zaborczych działaniach tak przeciw Turcyi, jak przeciw Austryi, wymagałoby od mocarstw przedsiębiorących tę walkę mniéj sił i ofiar, niż wojna wschodnia w roku 1853 i 1854, w któréj Francya i Austrya nie wytknąwszy walce wyższego celu, zmarnowały olbrzymie środki i tysiące ludzi dla chwilowéj obrony Turcyi.

„W teraźniejszém położeniu rzeczy w Europie zadanie powyższe byłoby łatwiejszém do wykonania; carat moskiewski skuteczniéj pohamowany w grabieżach, niepodległość, wolność i narodowość tak polskiego narodu, jak i innych ludów środkowo-europejskich lepiéj zabezpieczoną, gdyby kraje polskie odebrane Moskwie i zjednoczone w jednę całość, gdyby ta Polska niepodległa połączoną została związkiem federacyjnym z Węgrami, z królestwem Chorwacko-słowiańskiém, z Serbią i Rumunią — słowem, gdyby narody między Bałtykiem a Dunajem, t. j. polski, węgierski, chorwacko-słowiański, serbski, rumuński, utworzyły związek w celu wspólnéj obrony wolności i narodowości każdego z nich wobec dwóch olbrzymich potęg sąsiednich: zjednoczonych Niemiec i zaborczéj Moskwy. W taki związek narodów, w takie związkowe państwo pod wspólną dynastyą przekształcić się powinna Austrya, przy któréj kraje niemieckie zostają tylko do czasu, a niezawodnie niedługo połączą się z Niemcami. Chociażby każdy z narodów wyżéj wspomnianych był teraz niepodległym, jednak zdrowa polityka radziłaby mu wobec dwóch olbrzymich potęg zawrzeć z sąsiedniemi ludami, również zagrożonemi, przymierze zaczepno-odporne, a może ściślejszy jeszcze związek. Otóż takiém przymierzem zaczepno-odpornem byłby dzisiaj wspólny pa-

*) Tak pisma ś. p. jenerała Chrzanowskiego, jak uwagi wstępne jego synowca zasługują dziś właniе na wszelką uwagę; radzilibyśmy téż przyczynić się do wydobycia ich z zapomnienia, w którém przepada każde poważniejsze dzieło w czasach naszych, zwłaszcza, gdy stósunki istniejące w chwili wydania nie służą mu za reklamę. Dziś n. p. dzieło to, pod innym tytułem wydane, znaiazłoby niewątpliwie pokup i czytelników.

---

napisał te słowa: „Gdyby Austryi nie było, potrzebaby było ją wynaleść.“ W dwadzieścia lat potém doktór Rieger broniąc i istnienia austryackiego cesarstwa i w niém systematu federacyjnego w programacie staroczeskiego stronnictwa na sejmie pragskimrzekł: „Wszystkie nasze wysilenia jednemu zmierzać powinny celowi, zachować Austryą i nas samych w niéj zachować.“

Przytoczona maksyma Palackiego stała się przysłowiem, należałoby ją tak dopełnić: „gdyby Czech nie było, potrzebaby było je wynaleźć.“ Byłaby to prawdziwie francuzka odpowiedź na aforyzm czeski.

Jeszcze jedno francuzkie wspomnienie łączy nas z Hradczynem. Po rewolucyi 1830 roku, zamek świętego Wacława był pierwszym przytułkiem Karola X. Do niego również schronił się był po swojéj abdykacyi w 1848 i cesarz Ferdynand, koronowany lat kilkanaście pierwéj na króla czeskiego, a który umarł roku 1875. Ponieważ następca jego dotąd nie przyjął uroczyście korony świętego Wacława, Czesi po śmierci Ferdynanda wyrzekli, że utracili ostatniego swojego króla.

Rozdział dwunasty.

Słoweńcy. *)

I.

Z Tyrolu do Celowca.

Postanowiłem sobie przed powrotem do Wenecyi dolinę górną rzek Sawy i Drawy, aby się zaznajomić z ludnością słowiańską, która zamieszkuje prześliczne ich brzegi aż do morza Adryatyckiego. Szybka podróż przez Monachium i Insbruck postawiły mię w Franzensfeste, zkąd nagle miałem się zwrócić na wschód.

Forteca ta zamyka drogę przez Brenner armii, która z Włoch miałaby wchodzić. Jest ona punktem wyjścia do drogi żelaznéj, która pod kątem prostym dotyka z jednéj strony kolei idącéj z Monachium do Werony, a z drugiéj z Wiednia do Tryestu. Droga ta biegnie w prostéj linii z Franzenfeste do Marburga. Większa część dróg żelaznych tych okolic podjętą była przez kompanie francuzkie, a wykonane przez robotników przyszłych z Lombardyi. — Włosi ci, którzy za zarobkiem udają się aż w głąb Rosyi i Turcyi są bardzo pracowici, bardzo zręczni i bardzo wstrzemięźliwi. Nieledwie cały swój zarobek odsyłają swoim rodzinom, biorąc z niego bardzo mało, możnaby powiedzieć prawie nic na własne utrzymanie.

Pociąg wspina się najpierw na alpejską płaszczyznę Pusterthal nazwaną, zostawiając na lewo zasłoniętego przed naszemi oczyma olbrzyma alp Noryckich, Gross-Glockner. W Toplach otwiera się droga na południe, która prowadzi do Włoch przez dolinę Ampezzo wśród urwisk dolomitu. Tolpach jest głównym punktem rozdziału wód. Z płaskowzgórza na samym wstępie na prawo błyszczy Drawa. Drawa jest to już Dunaj, jest to już morze Czarne, jest to już wschód. Chrzęst żelaza uprzedza nas, że pociąg schodzić zaczyna. Naprzód tedy ku nowemu światu! — Powoli! powoli! jeszcze jesteśmy wśród Niemców i aż do Nikolsburga w Tyrolu. Tu dopiero zaczyna się Karyntya, ale ludność słowiańska nie zjawia się aż przy Biliaku (Willach) i Celowcu (Klagenfurt), są jednakże miejsca, jak Windisch-Matrei, które mi nie wiele niemieckiego zapowiadają.

Słoweńcy, nazwani Wińdami przez Niemców, zajmują południowę Styryę i Karyntyę, Karniolę albo Krainę w Węgrzech komitaty Szalader i Eisenburg, część Istryi i mały kąt w Furlanach (Friul.) Wsie około Tryestu do tego należą narodu, również jak lud tego miasta. Wszystkich razem będzie milion czterykroć sto tysięcy. Są oni rzymsko-katolickiego wyznania, oddani całkiem swojemu duchowieństwu i posłuszni jego natchnieniom. Język ich wiele się różni od sąsiedniego im serbsko-kroackiego języka i ma swoją literaturę, bardzo mało znaną po za granicami ich kraju, chociaż nazwiska ich uczonych, jak Kopitara i Mikłoszyca nie tylko wśród Słowian, ale i w całéj Europie są znane. Środkami politycznemi i narodowego rozwoju są Celowac, nawany Klagenfurt przez Niemców, Lublana nazwana Laibach, Gorica, nazwana Goertz przez Niemców a Goritz przez Francuzów.

Celowac alias Klagenfurt jest sporém miastem, i chociaż bez wyraźnego osobnego charakteru, znać jednakże, że miało swoją przeszłość. Spacery zastępują dawne wały fortecy zniszczonéj w r. 1809 przez Francuzów. Wszelkie zresztą zniszczenia w tym kraju jakiéjkolwiekbądź natury przypisywane są Francuzom. Jeden z ludzi, których poznałem, opowiadał mi szczegóły o swoim ojcu. Dawno żeś go utracił? spytałem. — „Zabity został przez Francuzów w 1809 r.“, odpowiedział mi.

W około jednego z kościołów zobaczyłem opartych o mur wiele kamieni grobowych. Przedmiotem tych rzeźb mocno już pozacieranych są najczęściéj ojciec i matka z dziećmi, otaczający krzyż w pośrodku nich stojący. Oto jeden naprzykład liczy dwóch chłopców i czworo dziewcząt; daléj siedmiu chłopców i troje dziewcząt, wszystko w strojach z czasów naszego Henryka III. Uczucia pobożnego jest nie mało, wykonanie jednak poślednie. Cały urok stanowi moralna piękność i dosyć zręczne zgrupowanie. Wiele twarzy poniszczonych jest widocznie przez zbytkujące się próżniactwo, ale bałem się zapytać kto się tego wandalizmu dopuścił? bo by mi pewno odpowiedziano, że to Francuzi w 1809 roku.

Przechodzę plac i widzę lwa kamiennego z herbem Karyntyi, głowa jego wychodzi cokolwiek po za linię ulicy. Gdyby w 1809 r. baron Hausman był z Francuzami w Celowcu, niezawodnie byłby ją uciął.

Afisze i szyldy są w niemieckim języku, kilku zaledwo kupców mają nazwiska wyglądające na słowiańskie. W koło siebie słyszę tylko mówiących po niemiecku, kiedy nie kiedy tylko doleci mnie wyraz słowiański, którego dźwięki już ucho moje nauczyło się chwytać i rozróżniać. Jednakże twarze całéj téj ludności nie są wcale niemieckie; młode kobiety mają więcéj wdzięku i są sympatyczniejsze od Niemek południowych, których pedanckiéj sztywności na nich nie widać.

Zatrzymuję się przed księgarnią, widzę kilka słowiańsko-korutańskich, więcéj czeskich, ale najwięcéj niemieckich. Francya godnie jest reprezentowaną przez Mamzell' Ango, Marche-Polka i Panorama de la Mode. Nie bardzom dumny z tego, żem Francuz, włócząc się po ulicach Klagenfurtu. Znajduje zresztą na niejednym szyldzie słowo francuzkie Gallanterie, ale w znaczeniu zupełnie nieznaném u nas jak Delicatessen. Pod temi dwoma nazwaniami Gallanterie i Delicatessen sprzedaje się w Austryi wszystko co sobie tylko wyobrazić można koufitury i szelki, byle to było tylko galant et delicat. Nie ma tu granic, i taki w Klagenfurcie kupiec galanteryi miał w swoim sklepie kilkanaście dziecinnych kołysek.

Wszelki ojciec czeladce rej wodzi,
Męże orzą, żony szaty szyją
Lecz gdy głowa czeladce umiera,

Dzieci zbożném mianem wszystkie władną
I władykę wybierają z rodu;
Ten w potrzebie na sejm za nich chadza.

Chadza z kmiećmi, Lechy, władykami,
Wstali kmiecie, Lesi, władykowie
Pochwalając prawo po zakonie....
Rukopis Kralodworsky w Pra
1843, str. 183.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Niemcy nazywają tych Słowian Slowinen albo Slawinen, i niekiedy mówią Winden zamiast Wenden; uczeni, jak naprzykład Szafarzyk i wielu z polskich pisarzy dają im nazwę Słowian Kuratańskich, wyraz, który został w tym kraju po Gallach tam zamieszkałych na dwa wieki przed Chrystusem.

nujący. Uwaga ta okazuje, jak naturalném byłoby w teraźniejszém położeniu przeistoczenie się Austryi w takie państwo związkowe, t. j. połączenie się narodów wyżéj wymienionych w jeden związek, i jak w niczém nie uwłaczałoby to niepodległości każdego z nich, owszém silniéj zabezpieczyłoby jego wolność i narodowy rozwój.

„Gdyby do tego związku narodów polskiego, węgierskiego, chorwacko-dalmacko-słoweńskiego, serbskiego, przyłączyła się prócz Rumunii Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra i Bułgarya, lub gdyby te ludy na półwyspie trackim (licząc w to i Grecyą) utworzyły oddzielny związek, sprzymierzony z federacyą narodów między Bałtykiem a Dunajem, — zostałaby sprawa wschodnia stanowczo i zupełnie rozwiązaną.“

Tyle p. Chrzanowski. Od siebie pospieszamy coprędzéj naprawić ciężki grzech p. Chrzanowskiego, że najzupełniéj pominął naród czeski, nie wiadomo, z jakiego powodu, skoro wszystkie inne szczegółowo wylicza.

Oto idea, którą w praktycznem przeprowadzeniu należałoby tylko ociosać, mianowicie jaśniéj zakreślić wedle zasady równoplemienności granice państw, które powinny wyłonić się z dzisiejszéj Turcyi, a w których znaleść powinna odpowiednie pomieszczenie pominięta także przez p. Chrzanowskiego Albania; należałoby dodać gwarancyą neutralności morza Czarnego z Bosforem i Marmory z Dardanelami, a sprawa wschodnia byłaby rzeczywiście rozwiązana w sposób zadowalający wszystkie ludy między Bałtykiem a Bałkanem aż do morza Czarnego, kładący nieprzebytą zaporę grabierczym zamiarom Rosyi. Europa mogłaby powinszować sobie, że wyparła Rosyą z jéj „cywilizacyą“ tatarsko-bizantyńską tam, gdzie właściwe jéj miejsce, — do Azyi.

NIEMCY.

* Berlin, 27 lipca. Provinzial Cor. artykułem swym o partyi postępowéj | wielką wywołała sensacyą. Cała prasa rozprawia o polemice, którą zainaugurował minister Eulenburg w Izbie poselskiéj na ostatnich posiedzeniach a teraz kontynuuje daléj w swym organie urzędowym, aby przed wyborami bliskiemi zabić partyą w opinii kraju. Partya postępowa nie pozostała dłużną odpowiedzi. Ciekawe uwagi czyni organ postępowy Voss. Ztg.: „Zdaje się — pisze ten dziennik — że podający natchnienie i autorowie Prov. Corr., korzystając z obecnych feryi latowych, zamierzają cały swój arsenał skierować przeciw stronnictwu postępowemu. Najnowszy numer rzeczonego pisma, które w tysiącznych odbitkach panowie landraci dołączają do powiatowych dzienników urzędowych, zawiera właściwie dwa tylko artykuły, w których redakcya pisma tego dowodzi, że czelném jest twierdzenie Voss. Ztg., jakoby stronnictwo postępowe przyczyniło się do zjednoczenia Niemiec i w sprawie téj wzięło incyatywę i stanęło na czele ruchu. I tu na swe nieszczęście sprzeciwia się organ ten urzędowy księciu Bismarckowi, który wyrzekł był własnemi usty, że stronnictwo właśnie postępowe kosztem ciężkich ofiar rozpoczęło dzieło zjednoczenia Niemiec. Zresztą wszelkie pogróżki, któremi nas straszy prasa urzędowa i ministrowie, nie na wiele się zdadzą. To samo działo się i podczas przeszłych wyborów, tylko z większym hałasem, mimo to liczba posłów stronnictwa postępowego w Izbie poselskiéj wzrosła, tak iż w ostatniéj kadencyi, zamiast 48, mieliśmy 72 posłów.“

Mimo miliardów francuskich panuje dziś, jak wiadomo, w Niemczech ogólna stagnacya handlu i przemysłu. Nawet produkcya rólnicza smutny przedstawia obraz. Produkcya ta dziś nie wystarcza na własne potrzeby i Niemcy zmuszone są rok rocznie wydawać 120 milionów marek na dowóz zbożowy z zagranicy. Sprawie téj poświęca Kreuz Ztg. artykuł wstępny i zastanawiając się nad przyczynami smutnego tego stanu niemieckiego rólnictwa, pisze, że powód ten należy upatrywać w ogólnéj i coraz więcéj wzrastającéj biedzie właścicieli posiadłości gruntowych, którzy nie mając dostatecznych kapitałów podnieść nie mogą rólnictwa do stopnia, na jakim stoi ono za granicą.

Zdaje się, że stronnictwo liberalne będzie chciało usunąć kandydaturę poselską dr. Gneista do przyszłego sejmu pruskiego. Odzywają się z tém już dziś głośno tutejsze liberalne dzienniki. Posądzają one dr. Gneista, że działanie jego na przeszłym sejmie nie było w zgodzie z programem liberalnego stronnictwa i w wielu razach łączył się on z konserwatywnymi (?). Dzienniki te piszą nawet, że gdyby kandydaturę dr. Gneista chciano postawić, to łatwo mogłoby nastąpić rozdwojenie w obozie liberalnym i żeby zatém temu zapobiedz, należy się zawczasu obejrzeć za innym kandydatem.

Ks. proboszcz Neureuter z Marpingen złożony został z inspektoratu szkólnego za to, że w jego parafii Matka Boska się objawiła.

Z Koźla donoszą do Schl. V. Z., że tamecznemu kapelanowi Drozdowi w ostatnim czasie ofiarowano probostwo w Koźlu, wszelako nie przyjął go, gdyż woli być rzymsko-katolickim kapelanem, aniżeli „państwowym proboszczem.“ Znowu zawód dla kulturników.

Znów Izba bawarska unieważniła wybory tych liberalnych posłów z Wyrcburga i Schweinfurtu; natomiast wybór dwóch posłow w Günzburgu potwierdziła.

O cesarzu Wilhelmie telegrafują z Gastein, że dobrem cieszy się zdrowiem i codziennie robi wycieczki i przejażdżki.

Książę następca tronu wyjeżdża wraz z małżonką w niedzielę z Scheveningen do Szwajcaryi. W przejeździe zwiedzi w Kolonii wystawę zabytków sztuki historycznéj.

FRANCYA.

* Paryż, 26 lipca. Komisya budżetowa skreśliła z etatu ministerstwa sprawiedliwości i kultu 2,488,450 fr., spraw zewnętrznych 728,500, spraw wewnętrznych i Algieryi 2,489,426 fr., wojny 5,528,474 fr., marynarki 7,883,291 fr., rólnictwa i handlu 163,000 fr., finansów i wydatków na ściągnięcie podatków 8,325,925 fr. Natomiast powiększono etat ministerstwa robót publicznych o 630,000 fr. i oświecenia 7,695,925 fr.

Jak się pokazuje wybrana przez Senat komisya składa się 4 członków przeciwnych prawu gminnemu z 4 zwolenników prawa i jednego, który jest wprawdzie za prawem, atoli przeciwnikiem artykułu 3 tegoż prawa, który przepisuje nowy wybór merów.

Niezadługo ma być zawarty układ pomiędzy Francyą a Niemcami, według którego wszyscy we Francyi przebywający Niemcy, którzy dotychczas prawa obywatelstwa nie posiadają, jako téż wszyscy starzy i chorzy, co prawo obywatelstwa stracili bezpłatnie pielęgnowani, a w razie potrzeby na koszt Francyi do Ojczyzny odesłani być mają, — taki sam obowiązek przyjęły na siebie Niemcy.

Biskupi, założyciele wszechnicy paryskiéj mają się zjechać w tych dniach w Paryżu. — Kardynał Donnet, Arcybiskup z Bordeaux zaprotestował przeciw skreśleniu z etatu pozycyi wyznaczonéj dla teologicznego wydziału w Bordeaux. Dziś obiega pogłoska po Wersalu, że prawica stawi wniosek, aby obrady nad prawem gminnem odroczono na sesyą po wakacyach; p. Dufaure ma być wnioskowi temu przeciwny. Na wczorajszéj radzie ministrów postanowiono prawa gminnego bronić energicznie wobec Senatu, nie stawiając bynajmniéj kwestyi gabinetowéj.

Podług dziennika Liberté sześć kobiet we Francyi posiada znaki kawalerskie legii honorowéj a mianowicie: pani Dubar czyli siostra Wiktorya, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Nancy; słynna malarka zwierząt Róża Bonheur; angielka Pilrot, za gorliwą pomoc niesioną rannym podczas wojny z Niemcami; Berta Rocher z Havru, założycielka wielkiéj liczby zakładów dobroczynnych; przełożona Sióstr Miłosierdzia w Tuluzie, za pomoc z narażeniem życia niesioną podczas ostatniéj powodzi; przełożona Józefitek za 40letnią pracę w koloniach karnych francuskich. Do tych sześciu policzyć także trzeba siostrę Martę, znaną w Paryżu pod imieniem mateczki (petite mère), która właśnie w tych dniach umarła, a któréj zasługi położone w czasie gwałtownéj cholery w różnych czasach i na polach bitew w Krymie i we Włoszech, zjednały także krzyż legii honorowéj, otrzymany z rąk cesarzowéj Eugenii.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Od 17 b. m. rozpoczęli Turcy działanie zaczepne, by wkroczyć do Serbii. Zniewoliło ich do stanowczego tego kroku przekonanie, iż tylko w ten sposób Serbom dotkliwe będzie można zadać straty i walkę obecną rozstrzygnąć. Przedewszystkiém zamierzyli, jak donoszą z Białogrodu do Allg. Ztg, podobno Turcy przeciąć wszelki związek między powstańcami a Serbią i uderzyc następnie na odosobnione wojska serbskie. O ile plan ten jest stósowny, trudno dziś ocenić; że atoli wykonanie jego napotka na wielkie trudności, dowodem tego boje staczane w dniach ostatnich. Dnia 18 tm. zmusił oddział wschodniéj armii serbskiéj do boju Turków pod wodzą Osmana baszy, który, przyjmując walkę, rozpoczął żywy ogień ze wszystkich pozycyi, jakie zajmował. Pozycye tureckie są nadzwyczaj korzystne: są to wzgórza Kuli (Adlii) opadające na zachód ku granicy serbskiéj. Naprzeciwko tych pozycyi stanęły wojska serbskie na wzgórzach niemniéj korzystnie leżących, z których mianowicie artylerya, dobrze kierowana, skutecznie operowaćby mogła. Turcy uderzyli wszystkiemi bateryami na okopy serbskie; tąż samą bronią, ale zręczniéj, odpowiedzieli i Serbowie. Po kilku godzinach zmuszeni byli Turcy opuścić swe pozycye i rozpocząć odwrót. Tymczasem nadeszły cofającym się Turkom posiłki z Kuli w liczbie 4 do 7 batalionów, z których pomocą udało się im utracone już okopy odzyskać. Straty po obu stronach poniesione nie są dotąd znane. Telegramy tureckie donoszą oczywiście, iż Serbowie w bitwie téj nadzwyczajną ponieśli klęskę. Że doniesienia te są bezpodstawnemi, już ztąd wynika, że Turcy ani na krok nie zbliżyli się do szańców serbskich, a raczéj zmuszeni byli opuścić własne pozycye. Przy zajmowaniu ich powtórném nie mogli również zbyt wiele Serbom zaszkodzić, gdyż ci nie kusili się bynajmniéj o opanowanie opuszczonych przez Turków pozycyi.

Z Belgradu donoszą do Allg. Ztg., iż dnia 19 znaczny oddział armii tureckiéj usiłował, okalając Ak-Palankę z północy, dotrzeć do granicy serbskiéj pod Pandyrało i wpaść na terytoryum tureckie. Pandyrało leży na północ Ak-Palanki na saméj granicy serbskiéj, któréj strzeże nie wielka liczba wojska, gdyż przejście granicy w tém właśnie miejscu uchodzić rzeczywiście może za przedsięwzięcie prawie niemożliwe do wykonania. Ale właśnie nieliczna ta straż graniczna ośmieliła Turków do zaczepki z téj strony. O zamiarze tym Turków uwiadomiony atoli został Czernajew dość wcześnie. Komendant lewego jego skrzydła, pułkownik Uzun-Mirkowicz czekał już z wojskiem na przybycie Turków w miejscu powyżéj opisanem i przyjął ich granatami swych bateryi. Niespodziewane to przyjęcie sprawiło w pierwszéj chwili pewne zamieszanie między Turkami. Po upływie kilku minut przywrócono jednakże porządek i Turcy ponowili atak, by wyprzeć Serbów z zajętych stanowisk i otworzyć sobie drogę na terytoryum serbskie. Walczono z obu stron z największą zaciętością przez dzień cały. Jak wszędzie,(?) tak i tutaj artylerya serbska przyczyniła się do rozstrzygnięcia walki. Nawet nieprzyjaciele przyznają jéj zręczność znakomitą. Walka zakończyła się odwrotem Turków. Telegramy donoszące o bitwie téj głoszą, iż straty tureckie były bardzo dotkliwe. Ogólnéj liczby zabitych i rannych dotąd nie zdołano obliczyć.

O bitwie pod Wielkim Izworem na dniu 18 b. m. donoszą do N. Fr. Presse, co następuje:

Pobudzony do ostrożności skutkiem zaczepki doznanéj co dopiero z strony serbskiéj, nakazał Osman basza strzedz ściśle przeprawy przez Timok. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. dostrzeżono na serbskim brzegu rzeki ruch znaczniejszy. Z brzaskiem dnia ujrzano nieprzyjaciela już z téj strony rzeki ustawionego w szyku bojowym i zajętego tylko jeszcze ściągania posiłków. Sądząc z ilości wojska wyprowadzonego, zdaje się, iż Leszjanin znacznie armią swą skompletował i wzmocnił i że wojsko jego przewyższa dziś już co do liczby stojącą naprzeciw armią turecką, liczącą tylko 18,000 żołnierza. Osman basza nakazał wojsku swemu cofnąć się w okopy i w nich oczekiwać na hasło do boju. Serbowie uderzyli przeważnie na lewe skrzydło tureckie, które zdawało się dostępniejszém i najlepiéj osłonionem. Osman basza spostrzegł niebezpieczeństwo dość wcześnie i wysłał co prędzéj na obronę zagrożonego lewego skrzydła Fazly baszę z rezerwą złożoną z syryjskich batalionów. Na przezorność takową Osmana baszy Serbowie widocznie nie liczyli, gdyż nagle ujrzeli się osaczeni z jednéj strony owemi wojskami rezerwowemi, z drugiéj lewém skrzydłem tureckiem. Ogień rotowy z dwu stron zmusił hufce serbskie do odwrotu, przy czém na domiar złego artylerya serbska popadła w zamieszanie. Wśród powstałego ztąd popłochu udało się kawaleryi tureckiéj odciąć i zabrać pięć dział serbskich. Przy zmroku wieczornym rozpoczęli Serbowie przeprawę na drugą stronę rzeki, która się odbyła dość szczęśliwie dla niskiego stanu wody. Lekarz sztabowy, który nazajutrz odwiedzał pole bitwy, zaręczał, iż 2 bataliony pracowały 10 godzin, by poległych zabrać i pochować.

Dnia 19 jak piszą daléj z Belgradu do Allg. Ztg, stoczono również bitwę. Komendant oddziału ochotniczego, przyłączonego do armii nad Ibarem, archimandryta Duczyc napotkał na oddział tureckich nizamów składający się z 4,000 żołnierza pod wsią Radojną na terytoryum tureckiém, pomiędzy rzeczkami Limem i Uwaczem. Serbowie zajęli stanowiska na wzgórzach opodal Radojny. Turcy walczyli, jak zwykle, zacięcie. Bój trwał blizko 7 godzin; w końcu zmusili Serbowie Turków do bezładnego odwrotu ku Nowéj Waroszy. Serbowie ścigali nieprzyjaciela aż pod mury miasta tego.

I nad Dryną chcieli Turcy przekroczyć granicę serbską; ale i tutaj, w chwili gdy się w pobliżu komory celnéj, zwanéj Lubowią, przeprawiać poczęli przez rzekę, przyjęła ich niespodzianie ustawiona za Lubowią baterya i zmusiła do odwrotu.

Dnia 20 przedsięwzięło 10 taborów nizamów i redyfów, wzmocnionych znaczną liczbą baszybużuków, wycieczkę z Beliny. Oddział ten zamierzył podobno uderzyć na armią Alimpicza i przeprzeć ją przez Drynę na terytoryum serbskie. Walka trwała również kilka godzin, lecz zamiar Turków nie udał się. Alimpicz pozostał na terytoryum tureckiém a Turcy cofnęli się do Beliny. Bliższych szczegółów względem boju tego nie ma dotąd.

O bitwie pod Newesinią, o któréj wczoraj wspominaliśmy, donoszą do Pol. Corr., co następuje:

Potwierdza się wiadomość, iż dywizyę czarnogórską, operującą od dni kilku przeciw twierdzy newesińskiéj, zaczepił na dniu 23 bm. Achmet Mouktar basza w sile 8000 żołnierza i zmusił po 3 godzinnéj walce do opuszczenia obronnych stanowisk, Straty w walce téj po obu stronach są znaczne. Skutkiem téj klęski cofnął się książę Czarnogóry z oddziałem swym ku Gaczku. W odwrocie tym mieszkańcy mahometańscy Gaczka strzelali z domów na Czarnogórców. Książę rozkazał skutkiem tego spalić w mieście wszystkie tureckie domy.

Wedle innéj wersyi, krążącéj o téjże saméj bitwie, dostali się Czarnogórcy między zaczepiające ich wojska Mouktara baszy a żołnierzy Selima baszy, którzy wykonali wycieczkę z Newesinii. Główny plan księcia Nikity, zdobycie Mostaru, nie powiódł się zatém.

W okolicy Podgorycy w Albanii, odbywają się liczne aresztowania chrześcian przez Turków. W Podgorycy saméj pracują Turcy około nowych okopów.

Z Niżu telegrafują do Wiednia pod dniem 24 t. m., iż przybył tamdotąd Seraskier Abdul Kerim. Stan armii tureckiéj jest zadawalniajacy. Hafiz wkroczył pod Pondyrało na terytoryum serbskie. Nadchodzą znaczne posiłki dla Turków; oczekują stanowczéj bitwy z armią Czernajewa w okolicy Topolnicy. To samo donoszą telegramy z Carogrodu.

Korespondent Weser Ztg. kreśli charakterystykę naczelnego wodza wojsk tureckich, Abdul Kerima, który tu według tłómaczenia Gazety Lwow. podajemy:

W stósunkach osobistych sprawia Abdul Kerim basza bardzo dobre wrażenie, ale wygląda raczéj na poważnego, godnego obywatela, niż na surowego wojownika. Nie zna on wyższych uciech nad dobry obiad, a jeżeli plan boju umie tak wyśmienicie układać, jak menu obiadowe, może stać się bardzo niebezpiecznym dla Serbów. Nie ma może w całéj Turcyi człowieka, któryby zjadał tyle co on, ale téż nikt nie je tak rozumnie i z takiém upodobaniem. Jeżeliby nieszczęście chciało, żeby walka rozstrzygająca wypadła w porze obiadowéj, pozwoliłby on raczéj posiekać swoje pułki na drobne kawałki, niżby wstał od obiadu przed zwykłym czasem. Abdul Kerim basza trzyma się pochyło, utyka przytem na jedną nogę, a że jest bardzo otyły i ma brodę mocno już szpakowatą, wygląda starszym niż jest istotnie. Przy stole jest bardzo rozmownym i lubi żartować, zresztą mówi nadzwyczaj mało. Gdyby człowiek ten był obywatelem wiejskim, nie możnaby życzyć sobie lepszego towarzysza. Niemiłe wrażenie sprawia tylko jego wzrok lękliwy, który na nikim długo spocząć nie może. Jeżeli się tylko cokolwiek ostrzéj spojrzy na niego, zaraz spuszcza oczy ku ziemi. Po niemiecku mówi płynnie, co się tém tłómaczy, że długie lata przebył w Wiedniu, gdzie pod jenerałem Hauslabem pobierał wykształcenie wojskowe.

TELEGRAMY.

Wersal, 27 lipca. Dziś rozpoczęła Izba obrady nad budżetem. Podczas jeneralnéj dyskusyi oświadczyli bonapartyści, że budżet dzisiejszéj republiki większym jest, aniżeli budżet któréjkolwiek z dawniejszych monarchii. Minister finansów odpowiedział na to, że nie idzie tu o wymarzone rozchody, ale o takie, które rzeczywiste sprowadzić mogą korzyści; zresztą za panowania cesarstwa urósł dług do 700 milionów. Następnie przyjęto kilka artykułów, dotyczących się etatu ministerstwa oświecenia. Jutro toczyć się będą dalsze obrady.

Paryż, 27 lipca. Na odbytém dziś posiedzeniu rady ministrów wyraził Mac-Mahon życzenie, ażeby przed odroczeniem Izb skończono obrady nad budżetem i sesya potrwała aż do 20 sierpnia.

Ostatnie telegramy.

Ziemuń, 26 lipca. (Prywatny telegram wiedeńsk. Vaterlandu.) Z listów wysłanych z obozu Czernajewa dowiaduję się, że w sobotę pobił Czernajew armią Osmana baszy, złożoną z 90,000 redyfów i nizamów, i mającą 200 armat, (gdzie?) Prawe skrzydło Leszjanina winno, że Osman basza nie został otoczony. Urzędowy buletyn milczy o tém zwycięztwie na wyraźne żądanie Czernajewa, który nie pozwala na rozgłaszanie wiadomości o ruchach armii.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy zarządzie król. górnoszląskiéj kolei żelaznéj etatowy maszynista kolejowy p. Mohn z Głogowy przeniesiony został w tymże samym charakterze do Raciborza.

* **Zebrania przedwyborcze:**

W Inowrocławiu w hotelu Bergera, w niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4 po południu.

W Czarnkowie u Wruka w niedzielę dnia 6 sierpnia.

W Wrześni 1 sierpnia w hotelu Paprzyckiego o godz. 4 po południu.

* **Pan Józef Żórawski** wypuszczony został dziś z rana na wolność po jednorocznéj prawie kaźni. Pan Ż. jest stałym współpracownikiem naszego pisma od czasu jego założenia i objął na niejaki czas odpowiedzialność za jego redakcyą w czasie uwięzienia pana Ludwika Gayzlera, do dziś odpowiedzialnego redaktora Kuryera. Przy téj sposobności wzmiankujemy, że tak pan Gayzler, jak i pan Żórawski odsiedzieć byli zmuszeni po roku więzienia i zapłacić po kilka set grzywien, prócz kosztów procesowych. Ich następcy w odpowiedzialności za redakcyą nie wyszli lepiéj. Pan Nikazy Gruszczyński musi jeszcze teraz z jakie dziewięć miesięcy za kratami przepędzić, a pan Eul. Zakrzewski również jeszcze swéj kary nie ukończył.

* **Skromne zapytanie.** Geografów naszych prosimy o zawiadomienie nas, gdzie na granicy serbskiéj leży Newesinie.

* **Magistrat** wyznaczył na dzień 12 sierpnia r. b, termin submisyjny, na którym rozdane będą roboty około budowy mostu chwaliszewskiego. Do tego czasu powinni przedsiębiorcy, pragnący zyskać roboty, nadesłać swe oferty. Roboty ciesielskie oceniono na 72,000 marek, murarskie na 18,000 m., wyroby żelazne na 4300 m., roboty kamieniarskie na 15,000 m., granity, kamienie łamane i roboty około nich na 30,000 m. Koszta budowy całego mostu oznaczono na 353,000 m., włączając w to koszta górnéj części mostu, którego budowa osobno rozdaną będzie. Roboty około wystawienia tymczasowego mostu rozpoczną się pod przewodnictwem p. Reimera w tych dniach i ukończone być mają w przeciągu pięciu tygodni.

* **Przy tutejszéj szkole miejskiéj** średniéj, zawakuje, jak donosi Posener Ztg, z dniem 1 października r. b. posada nauczycielska z pensyą 1650 marek i dodatkiem na mieszkanie, wynoszącym 300 marek. Kandydaci powinni wykazać się świadectwem, że posiadają kwalifikacyi w matematyce i historyi naturalnéj w stodniu udzielanym w szkole średniéj.

* **Na Jerzycach** pogryzł wczoraj pies wściekły, urwawszy się z łańcucha, 6 innych psów. Pięć z nich natychmiast ubito, a dwa przywiązano do łańcuchów.

* **Nowo zbudowane** zagrody dla bydła przy tutejszym dworcu kolei marchijsko-poznańskiéj otworzone zostaną, jak donosi Posener Ztg, prawdopodobnie z dniem 15 sierpnia r. b.

* **Wczoraj** rano odjechały do swych garnizonów w Toruniu i Grudziądzu kompanie pierwszego pułku artyleryjskiego nr. 5, które tu przez czas niejakiś brały udział w ćwiczeniach artyleryjskich.

* **Z początkiem** bieżącego tygodnia rozpoczęły się roboty około naprawy mostu na Warcie w Śremie. Most ten wskutek tegorocznéj powodzi tak bardzo ucierpiał, iż okazała się potrzeba zupełnego przebudowania, które potrwa około pięciu tygodni. Przeprawa przez rzekę odbywa się na promie. Aby zaradzić ogólnéj potrzebie zamyśla magistrat i reprezentacya śremska zaprowadzić na wieży zegar, którego koszta, jak obliczono, wyniosą 1800 marek.

* **W dniu** 23 b. m. wybuchł pożar w lesie tuż pod wsią Świniary, milę drogi od Skwierzyny, należącym do księcia Hohenzollern i w niespełna godzinę zniszczył drzewa, liczące po lat dwadzieścia na przestrzeni 23 morgów. Szczęście, że pożar ten powstał w niedzielę po południu, gdyż w dniu tym ludzie, nie zajęci pracą w polu, mogli podążyć na ratunek i położyć tamę szerzącemu się pożarowi.

* **Z Janówca** donoszą do Posener Ztg, że w tamtejszych stronach wielu posiedzicieli dóbr w skutek nosacizny, powstałéj między końmi, dotkliwe ponieśli straty. I tak wielką poniósł stratę dziedzic Damasławia, który zmuszony był kazać zabić 11 niepośledniéj wartości koni dotkniętych zołzami.

* **W Książu** zaaresztowała policya na dniu 26 bm na rekwizycyą wyższéj władzy pocztowéj tamtejszego ekspedyenta poczty Scholza, który, jak się okazało, licznych dopuścił się przeniewierzeń. Deficyt w kasie jego wynosi, jak dotąd sprawdzono, 3600 marek. Scholza osadzono w więzieniu śremskiém.

* **Jęk boleści nieszczęśliwego czytelnika.** Żeby kaci porwali całą Turcyą, Serbią i wszystkich, którzy się za te kraje biją, korespondentów z pola bitwy, wszystkich Wilków (Wolff) i inne dzikie zwierzęta, które tak arcyprawdziwe w świat wysyłają telegramy, wszystkie gazety, które te depesze przyjmują, wszystkich redaktorów, którzy artykuły wstępne o tém piszą, wszystkich zecerów, którzy te kłamstwa stawiają, a manuskryptów nie drą, wszystkich drukarzy, którzy się przyczyniają do rozpowszechniania tych kłamstw, wszystkich spedytorów i poczty, które te gazety rozsyłają, a w końcu i mnie, który to wszystko czytam.

* **Piszą nam z Berlina** dnia 25 lipca: W niedzielę dnia 23 b. m. odbyła się wycieczka Towarzystwa polsko-katolickiego w Grünau, i to przy najpiękniejszéj pogodzie jaka w ten dzień sprzyjała. Towarzystwo samo wyjechało z dworca zgorzelickiego o godzinie 10 rano, wprawdzie nie przy wielkim udziale członków i gości, głównego kontyngensu spodziewano się dopiero po południu, co téż rzeczywiście tak nastąpiło. Po południu około godziny szóstéj mogłem już mniéj więcéj około 300 naliczyć osób. Bawiono się w rozmaite gry, jako téż wyścigi i strzelanie do tarczy, późniéj urządzono tańce. Pomiędzy pauzą, kółko śpiewaków odznaczało się swym narodowym śpiewem co głownie można przypisać ich staranności w ćwiczeniu się w śpiewie, jako téż zawdzięczyć szanownemu dyregentowi p. Podlaskiemu, iż tak kółko śpiewaków z organizował. Następnie rozdawano premie, po rozdzieleniu ich przewodniczący pan Bruliński przemówił kilka słów dziękczynnych Towarzystwu jako téż gościom, za tak liczny udział wzięty w wycieczce, pomimo tak krytycznych czasów jak obecne. Nareszcie zakończono wszystkie zabawy o 9 wieczorem, i udano się na dworzec z muzyką i śpiewami przy oświetleniu bengalskich ogni.

* **O ślubie** hr. Adama Sierakowskiego z hr. Maryą Potocką podaje korespondent krakowski do Dzien. Pozn. następujące szczegóły: Dnia 25 b. m. o 2 godzinie po południu odbył się ślub hr. Adama Sierakowskiego z hr. Maryą Potocką w kościele Krzeszowickim, młodéj parze błogosławił ks. Dunajewski. Do ołtarza prowadzili pannę młodą dwaj jéj braci Artur i Andrzéj, a od ołtarza namiestnik Galicyi, hr. Alfred Potocki i hr. Michał Sołtan; pana młodego prowadziły do ołtarza siostra Maryi Potockiéj Wanda i hr. Marya Potulicka, a od ołtarza hr. Alfredowa Potocka i siostra pana młodego, p. Antonina Kalksztein. Cały kościół był zapełniony ludem z dóbr Krzeszowickich. Pierwsze powinszowanie jako pani Sierakowskiéj przysłał stary nasz poeta A. E. Odyniec. Z rodziny Potockich zjechali prócz wyżéj wymienionych namiestnikostwa: hr. Aleksander, Konstanty i Ksawery Braniccy, hr. Jan i Andrzéj Zamojscy, hrabiny Konstantowa i Ksawerowa Branickie, hr. Stanisławowstwo Tarnowscy, ks. Marcelina Czartoryska i ks. Marceli z żoną i hr. Antoniostwo Potoccy. Z rodziny pana młodego uczestniczyli w obrzędzie obok rodziców siostra jego, wujostwo Sołtaniowie, brat ciot. Zygm. Działowski, pan Józef Gajewski i hr. Henrykostwo Łubieńscy. Cała uroczystość odbyła się bardzo cicho z powodu żałoby świeżéj po hr. Ludwikowéj Krasińskiéj i ciągle trwającéj po ś. p. Adamie Potockim Powiększyli liczbę gości liczni przyjaciele domu, jak hr. Kaźmirz Potulicki, Mann, Fr. Paszkowski, hr. Ludwik Dębicki, hr. Ostrowski i wielu innych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 29 lipca Marty panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15. Zachód o godzinie 7 minut 56.

Długość dnia 15 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1434 Koronacya małoletniego Władysława Warneńczyka. — 1666 Jan Kazimierz godzi się z Lubomirskim.

Skrzynka do listów.

* **Myślącemu obywatelowi z Gniezna.** Bardzo nam miło dowiedzieć się, iż Szanowny Pan należysz do grona istot, pełniących tak ważną funkcyą duchową jak „myślenie;“ radzimy jednakże łaskawemu Panu, abyś dotychczasową metodę logiki, z jaką w liście swym się produkujesz, porzucił i zaczął myśleć trochę rozsądniéj. Z których lat Pan Kuryera czytujesz?

GIEŁDA.

Poznań, 28 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol. skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 152,— marek, na styczeń —,— m. lipiec 152,— m., lip.-sierp. 151,— m., sierp.-wrz. 151,— m. wrz.-paźd. 150,— m., jesień 150,— pazd.-list. 150,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 44,80 m., na lip. 44,80 m., na sierp. 44,90 m., wrzes. 45,80—45,80 m., na paźdz. 45,50 mar., na listop. 44,60 marek, na grudz. 44,60 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 lipca.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	30	9	60	9	—
Zyto	= =	8	40	8	-	7	65
Jęczmień	= =	7	20	7	—	6	75
Owies	= =	9	75	9	10	9	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	13	60	13	20	12	75
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	13	80	13	40	12	75
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	75	1	60	1	50
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 27 lipca.

Zyto: za 3000 funt. spok., wypowiedziano 1000 cent na upł. wypowiedzenia lip. 147,50 pł. lip.-sier. 147,50 pł. wrz.-paźd. 147—149 pł. i żd., pazd.-list. 149 płc. list.-gr. 149,— żąd. kw.-maj —,— płc.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 177 żąd., czerw.-lip. —,— żądano wrzes.-paź. 178,— żąd — pł. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 177,— żąd.; —,— pł. lipiec wrz-paźdz. 140 płc., żąd. pazdz.-listop. —,

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 64,50 marek żąd., lipiec 64,— żąd., lip.-sier. 63 żąd., wrz.-paź. 61,— żąd. paz.-list. 62,— żąd., list.-grud. 62,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz 10,000 litr., w miejscu 47,50 żąd. 46,70 płc., lipiec i lipiec-sierp. 46,30 pł. sierp.-wrzes. 46,20—46,30 płc, wrz.-paźd. 46,60 płc.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 2,50—3 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 35—36 mrk. za kopę po 600 kil.

Ceny wypowiedziane na 28 lipca: żyto 147,50 ma pszenica 177,— marek, jęczmień —,— marek. owie 177 m., rzep 290, m., oléj rzepiowy 63,— m. okowit 46,30 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 po 100 pte. tral. w miejscu 47,— żąd. 46,70 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,2 do 33,25 m. Pszenna n. 29,50—30,50 m. Rżanna pięk 28—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna n paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,50—8.50 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 27 lipca		T O W A R piękny		średni		pośledn	
Pszenica	100 kilogr.	18	70	20	70	17	1
Zyto	= =	17	30	15	30	14	1
Jęczmień	= =	15	80	14	30	13	4
Owies	= =	19	60	18	80	17	8
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	17	5
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	28	25	26	—	20	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	28	—	25	50	19	—
Siemię lniane	= =	27	—	25	—	21	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin. dnia 27 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** lipiec	—,—
Lipiec-sierp.	—,—	Wypow. żyta	1250
Wrz.-paźdz.	189,—	Wypow. okow.	70,000
Paźdz.-listop.	191,—	**Kapitały**	
Zyto wyżéj		Galicyany	80,60
Lipiec	142,50	Pr. pap. państ.	93,80
Lip.-sierp.	142.50	Poz. 4% list. z.	95,10
Wrz.-paźdz.	148,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	99,50
Czerwiec	—,—	Włochy	71,90
Lip.-sierp.	64,10	Amerykany	101,10
Wrz.-paźdz.	64,10	Turki	11,60
Okowita stale		7½% Rumuń.	14,75
w miejscu	48,50	Pol. lik. l. zast.	—,—
Lip.-sierp.	47,30	Rosyj. bknot.	266,50
Sierp.-Wrz.	47,30	Sreb. rnt. aust.	55,90
Wrz.-paźdz.	47,30	Aus. akc. kred.	231,50
	—,—	Koléj Państw.	440,—
		Lombardy	121,50

Szczecin, dnia 27 lipca 1876. (Kursa końcowe.)

szenica słabo		**Okowita** słabo	
Lip.-sierpień	189,—	w miejscu	45,80
Sierpień	—,—	Lip.-sierp.	45,80
Wrzes.-paźdz.	192,—	Sierp.- wrz.	45,30
Zyto słabo		Wrz.-paźdz.	46,40
Lipiec	138,50	**Owies**	
Lip.-sierp.	138,50	Lipiec	—,—
Wrzś.paźdz.	144,—	Wrz.-paź.	147,—
Oléj rzep. stale		**Petroleum**	
Lipiec	63,—	Jesień	15,—
Wrz.-paźdz.	63,—		

Walne zebranie wyborcze
odbędzie się w **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego dnia **1 sierpnia** o godz. 4 po południu. (111)
Grudzielski
przewodniczący w komitecie.

Pani A. Hyrszfeld po zabopólnem porozumieniu się wystąpiła z dniem dzisiejszym z firmy
Kusztelan & Hirschfeld.
Niżéj podpisany, dotychczasowy współposiedziciel tejże firmy przejął handel porcelany i szkła do teiże firmy należący z wszystkiemi aktywami i passywami na własny rachunek i daléj go prowadzić będzie pod firmą
J. Kusztelan.
Polecając się łaskawym względom zaręcza za rzetelną i skorą usługę. (106)
Poznań, dnia 1go Lipca 1876.
J. Kusztelan
w Bazarze.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN
AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN — KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN
G. L. Daube & Co.
CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION
der deutschen und ausländischen Zeitungen.
Alleinige und ausschliessliche Vertreter
der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.
Haupt-Annahme-Bureau
für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.
Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.
Prompte, discrete und billigste Bedienung.
Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.
Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.**
Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.
WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Prośba. (95)
Do Duchownych lub księgarzy: Przedrukujcie księgę Przypowieści z Starego Testamentu, w wielkim formacie na pięknym papierze dla bogatych, w skromnym wydaniu dla ubogich, a świat wam zawdzięczy rozlanie mądrości na ludzkość.

GWIAZDA
tygodnik illustrowany
poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Zywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach
1 markę czyli 2 złote pol.
albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do
Ekspedycyi „Gwiazdy“
w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla
Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5
poleca: **Szkło szybowe** we wszelkich gatunkach. **Ramy do obrazów, Lisztwy** i rozety do firanek. **Obrazy** na płótnie i papierze. Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. **Lichtarze** żelazne całe złocone, **baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki** do noszenia, **figury** na bożemęki i cmentarze. Nadto oprawia **obrazy** i podejmuje się wszelkich robót
szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.

Ksiądz z Górnego Szląska poszukuje zaraz miejsce (108)
guwernera.
Bliższa wiadomość w Eksped. Kuryera Pozn.

Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)

Zaproszenie
do przedpłaty na
ZIEMIANINA.
Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wgo Ks. Poznańskiego, wychodzący co sobotę w Poznaniu w formie wielkiego arkusza in 4to podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu często **z rycinami.** (100)
Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu ulica Mała Rycerska Nr. 1. — Cena kwartalna w Prusach 1 tal; w Austryi 1 złr. 25 cent. — rocznie 6 złr. Dla rzeczywistych członków Tow. ku wspieraniu urzędn. gosp. W. Ks. Pozn. i dla członków Wydziału Technicznofabrycznego (pp. gorzelników) oraz dla Kółek róln. włościańskich cena o **połowę** zniżona wynosi 1½ marki czyli 15 srb., które wprost do Redakcyi przesyłać należy. I wśród kwartału zapisywać można, bo zaległe numera się dostarczają.

A. Spiro
Księgarnia w Poznaniu
poleca po bajecznie nizkiéj cenie
Zabawa geograficzna Polska. Piękna gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr.
Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.
Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.
Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.
Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.
Pamiętnik oblęż. Częstochowy. 5 sgr.
— **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.
O J. Twardowskim. wielki czar. 5 s.
Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s.
— Małopolski i Litwy po5 sgr.
Pol. W, Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Z powodu zwinięcia szklarni znaczny zapas (106)
szkła i ram
wyprzedaje po cenach zakupna.
J. Kusztelan
w Bazarze.

Miejsce (110)
dyrektora muzyki
wakuje przy naszym kościele. O warunkach dowiedzieć się można u członka dozoru A. Pfiitznera w Poznaniu.
Dozór kościoła
Św, Maryi Magdaleny.

Od 1 lipca mieszkam przy ulicy (1040)
ś. Marcina Nr. 26.
Chorych przyjmuję
z rana do 9. po połud. od 3—5.
Dr. Batkowski
lekarz prakt. chirurg i akuszer.

CYGARA.
Flor de tuero 60 marek.
Sir Henri Storks 90 „
jako też inne gatunki po rozmaitych cenach poleca
Fontowicz.

Kapelusze Paryskie
najnowsze oraz pracownią
krawiecczyzny damsk.
poleca (550)
Kamilla Kardolińska
ulica Wilhelmowska 17
naprzeciw Hotelu de France.

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.